

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:	
Kioski	ra. 9 k. —
Podręcznik	„ 4 k. 50
Kwartalnik	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Kioski	ra. 1 k. —
Podręcznik	„ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 26 k., za 6 razy 31 k., za więcej razy po 1 k. za każdy raz.
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowane po 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Diś: Scholastyki Panny.
 Jutro: Lucyusza Bisk.
 Wschód słońca o godz. 7 m. 27. Zachód o godz. 5 m. 3.
 długość dnia godz. 9 m. 35. Przybyło dnia g. 1 m. 57.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.
 ADRES TELEGRAFICZNY:
KUEAKOWSKI, ŁÓDZ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

FINANSE ROSYI.

Budżet na rok 1885.

Petersburski „Prawitelstwennyi wiestnik” z 1/10 stycznia ogłasza budżet na rok bieżący wraz z raportem ministra finansów, złożonym Najjaśniejszemu Panu. Raport ministra o przewidywanym budżecie i sprawozdanie kontrolera państwowego o wykonaniu budżetu już zamkniętego, stanowią ważne dokumenty, pozwalające zbadać dokładnie kierownictwo finansów Rosyi. Dokumenty te odznaczają się dokładnością i zupełną jasnością. Zawierają one wskazówki całej polityki finansowej, projektów zmian w opodatkowaniu, ogólnego biegu interesów. W budżecie odbija się cały stan ekonomiczny. Pan Bunge postawił sobie za zadanie — i wnieść się go trzyma — aby dalej rozwijać program zakreślony przez jego poprzednika, p. Aleksandra Abazę. Z każdym rokiem stara się rozszerzać zakres działania; stara się nie tylko o przywrócenie równowagi między dochodami i wydatkami, ale ma inne jeszcze widoki na względzie.

Rosya, jak to już wspominaliśmy, potrzebowała zlikwidować kosztą wojny, odnowić materiały zużyte podczas ostatniej kampanii tureckiej; ale jednocześnie przedsięwzięła zmiany systemu opodatkowania; z jednej strony uplać część swych długów, podczas gdy z drugiej strony wytworzyła nowe źródła dochodów, aby tym sposobem ulżyć przeciążonym klasom ludności.

Musiła doznać skutków deprecyacji biletów bankowych, która szczególnie podnosiła ciężar długu publicznego. Konkurencja coraz znaczejszą Ameryki, Indyi i Australii na rynkach zbożowych, zagroziła poważnie jej rolnictwu. Dla kraju, którego główny wywóz stanowią produkty rolne, jest to niemały powód do niepokojów, niedziw więc, że rząd zwrócił w tę stronę całą swą uwagę.

Widzimy zatem, że tu nie zbywa na zagadnieniach trudnych do rozwiązania. Wytrwałością, utrzymywaniem polityki pokojowej, rozszerzeniem dróg żelaznych, przy rozwoju środków i wynajdywaniu nowych źródeł dochodów, rozwiązanie to, w części przynajmniej, da się osiągnąć.

Być może, że kierunek finansów jest łatwiejszym w kraju nieposiadającym iza, a ztąd wielostronnej inicjatywy w żądaniu kredytów; ale za to rząd musi się przejąć zasadą oszczędności, nie narażać się na żadne próby, żeśrodkować wszystkie siły dla ukroczenia powszechnej dążności administracyi do zwiększenia wydatków. Od ministracyi do zwiększenia wydatków. Od czasu objęcia ministeryum p. Bunge walczy zacieple przeciwko przyznawaniu kredytów dodatkowych w ciągu roku, nieobjętych budżetem, a więc w końcu silnie zmieniających cyfry przewidywane. Od wstąpienia na tron, Najjaśniejszy Cesarz Aleksander III uznał za konieczne wszelkimi sposobami zmniejszyć wydatki nadzwyczajne państwa. Skutki tego systemu, dotychczas osiągnięte, okazują się względnie zadawalniające. W 1881 r. wydatki nadzwyczajne wynosiły jeszcze 76 milionów rubli, w 1882 r. 56, w 1883 r. 43, a w 1884 r. już tylko 26 milionów. Minister Bunge postawił w budżecie na rok 1885 sumę 3 milionów i

sumą zamierza pokryć wydatki nadzwyczajne.

„Rzeczą jest niezaprzeczoną, że wydatki nadzwyczajne mogą być spowodowane, nawet w czasie pokoju, wypadkami nadzwyczajnymi, jak: epidemie, pożary, wylewy, lecz wszystkie inne wydatki, z małym wyjątkiem, mogą być przewidziane i wniesione do budżetu”.

Minister nie zadawalnia się tym rezultatem: zmniejszenie przewidywanych wydatków nadzwyczajnych z 76 w 1880 r. do 26 mil. w 1884 r. pociągnęło za sobą zmniejszenie innych wydatków, które (nie wliczając do nich wydatków na koleje żelazne i spłaty długu bankowi) zesłyły pomiędzy rokiem 1880 a 1883 z 720 do 678 milionów rubli. Minister żąda jeszcze więcej i, jak widać z raportu, zażyła wstrzymać także wzrost wydatków przewidywanych.

„Ta ostatnia kwestya nie jest zadaniem, którego rozwiązanie zależy od samego ministra finansów — jest to zadanie charakteru ogólnego”.

Dobry zarząd skarbowością wymaga, aby wszystko, co się odnosi do przychodów i wydatków państwa, było zamieszczone w budżecie, aby budżet posiadał całość i jednolitość taką, iżby jednym rzutem oka można było ogarnąć wszelkie zobowiązania i wszelkie źródła skarbu. Rachunkowości oddzielnych budżetów specjalnych, jako komplikujących, należy unikać. Jest to prawda tak poposiłta, a jednak trudna czasami do zastosowania. Przez p. Bunge, Rosya robi obecnie krok naprzód w kierunku zespolenia całej rachunkowości skarbu, co wpłynie niepomniemu na uregulowanie interesów i cały bieg kontroli skarbowej.

Pierwszą czynnością tego rodzaju (po reformie dokonanej przez pana Tatarinowa) było przyłączenie do dochodów państwa podatku gruntowego w r. 1875; druga, zlanie funduszu dróg żelaznych ze źródłami dochodów skarbu w roku 1883, wreszcie obecnie zlanie sum, pochodzących z uwłaszczenia włościan, wypełnia jeden z braków budżetowych. Budżet też na rok 1885 mieści w sobie poraz pierwszy przychody i rozchody pochodzące z uwłaszczenia włościan, dla którego przedtem istniała oddzielna rachunkowość.

Wiadomo, że uwłaszczenie włościan w Rosyi wymagało operacyi kredytowej na wielką skalę. Rząd nie mógł wypłacić gotowizną właścicielom ziemskim długów, z którego im zobowiązał się uiszc. W tym celu w imieniu włościan wypuszczono dwa rodzaje papierów procentowych, poręczonych przez państwo: jedne 5% z kursem giełdowym, drugie 5 1/2% imienne, poddane formalnościom utrudniającym zbyt ich, aby nie dopuścić do wypełnienia niemi rynków pieniężnych, które stopniowo losowane, jako obligacye na okazie, umarzają się w lat 37.

Tym sposobem rząd został dłużnikiem właścicieli tych obligacyi. Z drugiej strony, zaliczenia, jakie rząd dał uwłaszczonej, mają mu być zwrócone w ciągu 49 lat spłatą roczną 6%, rachując w to procent i amortyzację. Dług powstały ze świadczeń wykupnych, słusznie powiada p. Bunge w swoim raporcie, jest długiem państwa poręczonym przez cały stan czynny skarbu; spłaty za uwłaszczenie, chociaż takowych nie można uważać za podatek, są w wielkiej łączności, tak co do sposobu poboru, jak i ich przeznaczenia ze źródłami ogólnymi państwa.

Taki aktor zleniwił się, paczy i marnieje w zafocianiu, trując się urojonym żalem za brak zrozumienia i ocenienia jego wyższości...

Na szczęście tej cyganerii aktorskiej jest już coraz mniej, a owych widzów uczęszczających (*habitués*) coraz więcej i rozumiej, oceniają wszystko, aktora zaś, który szanuje godność sztuki i własną, stawiając jej wyżej nad życie bez pracy, oklaski i pochwały, wyróżniają pod każdym względem. Atoli często publiczność bywa dla beneficjów skąpa, bodaj czy nie ze sknerstwem, to zaś na bezwarunkowe zasługię zdziwienie, bo tym sposobem uśmiałonia i wydatki aktora idą na marne, zrażając dobre chęci.

Zwamy, że publiczność nasza nieliczna i po trzech lub czterech powtórzeniach sztuki wymaga nowej, to zaś wywołuje wielość sztuk i obfitość repertuaru, obarczając aktorów i dyrekcję pracą i wydatkami, następnem zaś tego pośpiech i niedokładność.

Ratuje się też teatr od tego właścicielom sprrowadzaniem artystów celniejszych warszawskich, co dobrze oddziaływa na aktorów i publiczność, — ale cóż! znowu obojętność ostatniej zasługuje na zdziwienie, jak to widzimy obecnie na występach p. Bychtera.

Nieraz, doprawdy, traci się wiarę w naszą publiczność, prawie że się jej nie pojmuję, czego żąda, lub czy ma jakie żądanie.

Z wielu względów trzeba być wyrozumiałym i pobłażliwym dla teatru i dla publiczności, trzeba zachęcać do cierpliwości i wytrwałości, do sympatyj i działalności ręką w rękę — dla dobra sztuki i własnego.

Mamy nadzieję, że praktyczność i rzetelność p. Texla podolają trudnościom i będą owocnie, że publiczność poprze go goręcej i baczej na swe własne dobro.

Urywając dalszą pogawędkę, zakończmy temi życzeniami: niechaj teatr sam się ulepsza i niechaj go ulepsza publiczność, a wspólnie środki doprowadzą do wspólnego celu.

ULEPSZENIE NASZEGO TEATRU.

(Dokończenie — patrz Nr. 30).

Czy wszystkiemu złemu można zaradzić? Podobno można, — budując gdzieśindziej odpowiedni gmach teatralny, że jednak to zbyt trudno, poprzestać więc należy na zaradzeniu częściowem, znośnem — to zaś zbyt wiele pracy i kosztu nie wymaga, trzeba tylko dobrej woli i energii, a o to znowu nie łatwo.

Należy się porozumieć z architektem. Na miejscu drewnianej przystawki frontowej, wypada zbudować fronton teatralny, mieszczący pierwszą opalaną westybulkę z kasą i bufetem, a nad nim z foyer, oraz ze schodami dla amfiteatru i galerii — za tą zaś westybulą, drugą, opalaną z garderobą ogólną, wejściami do krzesel i schodami do łóż piętrowych, mających połączenie z foyer.

Widownię teatralną i scenę wypada cofnąć ku frontonowi na długość dzisiejszych łóż parterowych.

Pod cienkimi filarami łożowemi, zgrabiając ich, wypada urządzić łoża parterowe 4-osobowe z tyłu krzesel, dając parter siedzący, kasujący wszystkie miejsca stojące. Łoże górne kwalifikują się do przerobienia na 4-osobowe, z odpowiednimi garderobami łożowemi.

Scena, kulisy, skład rekwizytowy i garderoby, wymagają dokładnego przerobienia, z zaopatrzeniem w sufit kulisowy, w dekoracye, w drugą kurtynę międzyaktową, z odświeżeniem dotychczasowej i t. d.

Cały teatr wymaga odnowienia z całą elegancją, oświetlenia, ogrzania, wentylacyi.

Oto wszystko główne, a usunięcie reszty wspomnianych wadliwości zależy już od samej dyrekcji.

W Paryżu wiele teatrów też przy ulicach, w domach zwyczajnych, wewnątrz, a jednak wygodne i eleganckie, bo tam wybredna publiczność w połowie spektaklu wychodzi na foyer i spaceruje, praktycznie się agitują

i wizytując, na tem zaś foyer pełno zieleni, oraz biustów autorów dramatycznych i aktorów. W wielu też teatrach niema orkiestr lub grywają tylko tańce, jak np. w warszawskim teatrze Rozmaitości, co także praktyczne.

Nie daleko szukając, pod wielu względami naśladować można urządzenie i porządek teatru „Thalia”.

Należy ulepszyć teatr przyciążalby do łóż i 1-ch rzędów krzesel wybredną publiczność, zwłaszcza, że wtedy ilość oraz cenę miejsc niekiedy mogłyby być zwiększone, co pokrywałoby wydatki na ulepszenie teatru.

Spekulacya nieryzykowna i pewna, tylko trzeba się zastanowić i obliczyć z zaufaniem i nadzieją.

Sądzimy, że zamożny i przedsiębiorczy właściciel teatru p. Stumpf, mógłby swą rzetelnością, przedjętą aniżeli wielu sądzić może, całą tę sprawę przeprowadzić należycie, we własnym i ogólnym interesie, któryby uśmiechał do oceny z wdzięcznością.

Sądzimy, że i ogół, reprezentacyjny jego zamożniejszy, mógłby przyjąć właścicielowi z jakąś pomocą, taką lub podobną, jaką dają teatrowi „Thalia”.

Wypada tylko się porozumieć.

Strona artystyczna teatru naszego zasługuje na poważne i studya i opinie.

Łatwo to pólśłówkami niby znawstwa, do którego w rzeczach teatralnych każdy uważa się za powołanego to i owo wypowiada o repertuarze i grze aktorów, nie łatwo jednak każdemu przyciętnemu zapytaniom, dać odpowiedzi stanowcze i ugruntowane, na znajomość zasad sztuki i krytyki, a już o wielkich nakładach na utrzymanie teatru nikt wiecieć i mówić nie chce.

Trupa p. Texla, z silami najlepszymi przed kilku laty otwarła podwoje lepszego teatru, zyskała sympatyę i zezwolanie publiczności na tytuł teatru: „Teatr łódzki” a tytuł ten atoli zaginał gdzieś w podrózach tej trupy na różnych kolejach żelaznych i losu, publiczność zaś, delikatna, nawet nie pyta w tej kwestyi — i sympaty-

cznie tę trupe wita i przyjmuje, rada jej wielce, — cóż kiedy traktuje ją w końcu sezonu skąpo, bodaj czy nie ze sknerstwem, trupa znowu delikatna, nawzajem nie pyta w tej kwestyi i sympatycznie się zachowuje względem publiczności.

Wobec tej wzajemności zaniedbania i uprzejmości — nie pozostaje, jak tylko uśmiechnąć się szczerze, podać sobie ręce mocno a serdecznie i porozumieć się o koniec sezonu, o sezon przyszły i następny...

Benefis dyrektora, abonament i subskrypcya na abonamenty przyszłe — rzecz to pożądana dla jednej, tania dla drugiej strony, jeżeli ostatnia nie woli być bardziej hojną i ofiarną, jak to okazuje teatrowi „Thalia” przez zapomogę najbezplatny lokal teatralny i t. p.

Przy pomocy publiczności śmiejeł można więcej wymagać od reżyseryi artystycznej i technicznej, od dyrekcji i krytyki, — wtedy możnaby i śmiejeł cytować Perrin'a, który od reżyseryi artystycznej wymagał dbałości o ducha historycznego, obyczajowego, psychologicznego, o myśli autora i natchnienia aktora, o krasomówstwo teatralne i t. d., jak również cytować Schneidra, który od reżyseryi technicznej wymagał dbałości o „mise-en-scène, t. j. porządkowania personelu i ensembła, charakterów i sytuacji, symetryi i harmonii po meiningeńsku, biegu akcyj po paryżku i t. d.

Ach, te teatry, meiningeński i paryżki, kto je raz widział, zapomnieć nie może, a tu w Łodzi trzeba zapominać, by mieć miłą zadowolonego.

Nie chcemy też nateraz cytować Janin'a i Sarcey'a, Baiera i Hanslicka, Frenzla i Gumperta, wymagających związku dyrekcji z krytyką czystej wody.

Nie możemy nie zaznaczyć, że reżyserya i dyrekcya pracują systematycznie, trzymając wszystko w rygorze.

Nie niema zgubniejszego dla aktora promocyonalnego, jak zbytne zaufanie w swój talent i w swoje intuicye, w fantazyę twórczą odrazu; wtedy bowiem patrzy na rolę powierzchownie, łapie frazesy bez ducha myśli, wyrzuca słowa i tworzy miny, gesty, ruchy, bez planu i dokładności, dlatego też połowa przepada niezrozumiana, często nie

styszana z powodu nieumienia roli i nie-dbałej dykcji.

Taki aktor zleniwił się, paczy i marnieje w zafocianiu, trując się urojonym żalem za brak zrozumienia i ocenienia jego wyższości...

Na szczęście tej cyganerii aktorskiej jest już coraz mniej, a owych widzów uczęszczających (*habitués*) coraz więcej i rozumiej, oceniają wszystko, aktora zaś, który szanuje godność sztuki i własną, stawiając jej wyżej nad życie bez pracy, oklaski i pochwały, wyróżniają pod każdym względem. Atoli często publiczność bywa dla beneficjów skąpa, bodaj czy nie ze sknerstwem, to zaś na bezwarunkowe zasługię zdziwienie, bo tym sposobem uśmiałonia i wydatki aktora idą na marne, zrażając dobre chęci.

Zwamy, że publiczność nasza nieliczna i po trzech lub czterech powtórzeniach sztuki wymaga nowej, to zaś wywołuje wielość sztuk i obfitość repertuaru, obarczając aktorów i dyrekcję pracą i wydatkami, następnem zaś tego pośpiech i niedokładność.

Ratuje się też teatr od tego właścicielom sprrowadzaniem artystów celniejszych warszawskich, co dobrze oddziaływa na aktorów i publiczność, — ale cóż! znowu obojętność ostatniej zasługuje na zdziwienie, jak to widzimy obecnie na występach p. Bychtera.

Nieraz, doprawdy, traci się wiarę w naszą publiczność, prawie że się jej nie pojmuję, czego żąda, lub czy ma jakie żądanie.

Z wielu względów trzeba być wyrozumiałym i pobłażliwym dla teatru i dla publiczności, trzeba zachęcać do cierpliwości i wytrwałości, do sympatyj i działalności ręką w rękę — dla dobra sztuki i własnego.

Mamy nadzieję, że praktyczność i rzetelność p. Texla podolają trudnościom i będą owocnie, że publiczność poprze go goręcej i baczej na swe własne dobro.

Urywając dalszą pogawędkę, zakończmy temi życzeniami: niechaj teatr sam się ulepsza i niechaj go ulepsza publiczność, a wspólnie środki doprowadzą do wspólnego celu.

Piątkowski.

nemi skarbu i są przeznaczone na pokrycie tego długu specjalnego. To włączenie długu za uwłaszczenie i poboru rat należnych od właścicieli do budżetu zwykłego państwa jest bardzo słusze. Stanowi ono niezaprzeczony postęp, ponieważ bardziej niż dotychczas ustala jednostajność wydatków i dochodów. Stało się ono nawet koniecznym. Najjaśniejszy Cesarz Aleksander III, powodowany chęcią ułatwienia właściciom uiszczenia się z zobowiązań, chciał zarazem uczynić im ten ciężar znośniejszym. Ojciec obecnie panującego Monarchy nakazał obniżenie podatku od soli i przeobrażenie podatku pogłównego. Najjaśniejszy Cesarz Aleksander III w dalszym ciągu stosując ten system, rozkazał zmniejszenie skupu od właścicieli, co stanowi 12 milionów w r. 1883. W r. 1883 i 1884 pokryto tę sumę podniesieniem nagromadzonych w banku państwa funduszy; jednakże 3 miliony trzeba było przyjąć na rachunek skarbu.

1-go stycznia 1883 pożyczki pochodzące z wykupu gruntów włościańskich wynosiły 781 mil. rubli, w ciągu roku powiększyły się o 45,794. 1-go stycznia 1884 stanowiły już 826,893,000. Tak znaczne zwiększenie spowodował Ukaz Najwyższy z 28 grudnia 1881 r., mocą którego wszyscy właściciele gubernij wielkiej i małej-rosyjskich, którzy jeszcze pozostawali w czasowej zależności od właścicieli, zostali uwłaszczeni z dniem 1 stycznia 1883 r. Cesarz umorzył około 12 mil. podczas koronacji. W 1883 r. pokryto 42 1/2 mil. czyli 2,250,000 więcej niż w r. 1882. Przy zamknięciu rachunków z roku 1883 niedobór wynosił 18 mil. rubli, sumę względnie niewielką, jeżeli zważymy, że cała operacja trwa już 20 lat z górą. (Dokończenie nastąpi).

Sprawozdania targowe.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 lutego). Wełna. Tkaniny z Tomaszowa i innych miast fabrycznych w większej ilości odchodzą do Cesarstwa, a że przytem liczba fabrykantów pomniejszyła się znacznie, nie dziw, że niejednokrotnie daje się uczuć brak towaru i że w dalszym następstwie handel wełny ożywił się niemało. W tygodniu ubiegłym sprzedano tutaj wełny polskiej przeszło 120 ctr., z tego do Tomaszowa wełny bardzo cienkiej. 20 ctr. po 105 tal., cienkiej, ale że przyrzędzonej 36 ctr. po 86 tal., cienkiej dobrej 30 ctr. po 90 tal., i pięknej ze skór 18 ctr., — a do Łodzi wełny grubej 20 ctr. Wełny rosyjskiej (peregonu) sprzedano do Tomaszowa 240 p., a do Zgierza 120 p. po rs. 21 za pud. Prócz tego 300 kamieni wełny garbarskiej zakupiono do zagranicy po rs. 4 1/2 pud. Dużo wełny, przeważnie rosyjskiej, zakupiono do Tomaszowa w Białymstoku, a mianowicie moiki pierwszorzędnej 150 p. po rs. 35, pośredniej 240 p. po rs. 24 1/2 i 280 p. peregonu po 21 rs. za pud. Zboże. Nieznaczny dowóz zboża wystarczał zupełnie do pokrycia słabego zapotrzebowania. Ceny trzymały się słabo i tylko dzięki silniejszemu wywozowi do Szwajcaryi, zachowały poziom prawie nie zmieniony. Pszenica podrożała o 5 kop., o tyleż staniała żyto, owies podkoczył 15—20 k., jęczmień i groch bez zmiany. Płacono za: pszenicę wyborową 6.40—6.80, białą 6.25—6.40, psrę i dobrą 5.70—6.15 ordynaryjną 5—

5.50; żyto wyborowe 4.65—5.10, średnie 4.20—4.35, ordynaryjne do 4; jęczmień wyborowy 4.50—4.65, średni 4—4.20, ordynaryjny do 3.75; owies 3—3.45; grykę 4.30—4.65; fasolę polną 4.60—6., cukrowy 7.50—8.50, grosz 10—11; kaszę jagłąną 1.15—1.35; olej rzepakowy do 5, lina do 5.50; koniżynę czerwoną 32, białą 40. W końcu tygodnia na targu prazkim płacono za: pszenicę wyborową 100—105, średnią 96—99, ordynaryjną 83—92; żyto wyb. 84—85, średnie 81—83; jęczmień wyb. 84—88, ord. 76—88; groch 78—85; kaszę jagłąną wyborową 115—135. Makę nabawiano głównie na mace; ceny nie zmieniły: 8—8.50 za 1/2, 8.50—9.50 za 2/3, 10—11.50 za 3/4; 1/2 zagraniczna 14.50—15, I 14 i 14.50; krupczatka I 9—10, II 10—11. Wskutek podwyższenia cen młynów rosyjskich, zamiesionej do ministerium o obniżeniu taryfy dróg południowo zachodnich dla maki przewożonej do Królestwa, tutaj młynarze robią również w Petersburgu starania o obniżenie taryfy dla maki pszennej, przewożonej po drogach głównego towarzystwa, o jedną tylko klasę, to jest, z 3 na 4. Oprócz tego kilku znaczących młynarzy podjęło starania o podwyższenie cla od maki zagranicznej, wynoszącego obecnie 10 kop. od puda w złocie. Cukier przyjmowano znowu spokojnie, w miejscowych ilościach; w sprzedaży częstokroć płacono za Hermanów, Oryszew, Leonów i Elżbietów po 3.50, za Żubno 3.45, za tony marki 3.45—3.41; za kostki elżbietowskie po 3.50, za inne 3.45; za mączkę 2.85—2.87 1/2 za kamień 24 f. Okowita znajdowała się w położeniu bardzo niekorzystnym, w skutek licznego dowozu ceny obniżyły się na 2.41—2.43 za garniec i 7.41—7.47 1/2 za wiadro. Nafta amerykańska bez zmiany 7 kop. za funt. Za rosyjską braci Nobel żądają 1 k. kop. 30 z odbiorem na Pelcowiznie; firma konkurencyjna ofiarowała w małych beczkach po 1.32 za pud z odstawa. Była dzielona w ciągu dwóch ostatnich tygodni ogółem 3,120 sztuk czyli o 398 więcej niż w poprzednich dwóch tygodniach. Za sztukę opasową płacono w pierwszym tygodniu 85—120 rubli, za poleszką 75—80; w tygodniu drugim dostawiono sztuki małe, przeważnie t. z. besarabskie, za które płacono 85—110 rs. Skóry drogic; w tygodniu pierwszym płacono 14—17 rs., za skóry z Poleszuk 10—11 rs. Poza obrębem targu praskiego sprzedawano skóry baranie i cielęce. Miejscowi garbarze zakupili 13,000 sztuk skór cielęcych po rs. 19 za pud., 4,500 po 22 rs., baranich hiszpańskich prowincjonalnych 1,000 sztuk po rs. 1 sztuka, litewskich 2,800 sztuk po rs. 8 kop. 85 decher. Skóry wygarbowane, miały popyt dobry i utrzymywały się w cenach tam łatwiej, że w miastach prowincjonalnych zaprzestano wyprawy skór, z powodu wysokich cen skór surowych.

Wełna. Poznań 4 lutego. W tygodniu ubiegłym bardziej jeszcze zwiększyła się cena na targu tutejszym, a wiadomości nadechodzące z innych rynków wełnianych nie dają żadnej nadziei rychłego ożywienia się interesu. Zapasy tutejsze są jeszcze bardzo znaczne, wynoszą co najmniej 10 tysięcy ctr., przy czem wybór nie pozostawia nic do życzenia. Właściciele składów tutejszych w zakupach okazują się dosyć przystępnymi i przyjełby nawet niższe ceny, gdyby się znaleźli poważni nabywcy.

Sprzedano tylko kilka mniejszych partij lepszej wełny tkackiej i sukienicznej fabrykantom z Łuży i Saksonii; płacono za wełnę tkacką przeszło 50 tal., za sukieniczną przeszło 55 tal. Oprócz tego partij wełny jagnięcej zakupili fabrykanci marchijscy po nie pełna 50 tal. Na prowincyi panuje w interesach zupełna cisza, gdyż nabywców zagranicznych brak zupełnie; o kontraktach nie nie słybać, właściciele stawiają żądania tak wysokie, że zakupy są niemożliwe.

Węgiel kamienny i żelazo. Z Szlązka Górnego donoszą: Z ustaniem mrozów, zbyt węgla kamiennego, w ostatnich czasach bardzo rozległy i ożywiony, zaczyna wchodzić w okres mniej pomyślny. Jeżeli dłużej potrwa łagodne powietrze, potrzeba będzie nie tylko ograniczyć produkcję, ale i ceny obniżyć. Dotychczas ceny nie uległy zmianie. Na targu surowca w styczniu obrót był o tyle tylko ożywiony, iż zdołał zapobiedz gromadzeniu się zapasów. Takowe powiększyły się nieco tylko w tych hutach, które nie potrzebując się spieszyć ze sprzedażą, mogą oczekiwać lepszych czasów. Dotychczas cena surowca pudowego rzadko kiedy była wyższą od 5.15 do 5.20 m. W walcownikach żelaza interes rozwija się z ożywieniem, przy czem ceny trzymają się stanowczo mocniej. Cena zasadnicza grubego żelaza sztabowego wynosi stale 11 mar.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Projekt odkupu rosyjskich dróg żelaznych i zwrotu rządowi ciążących na nich długów.

S. Polakowa.

II.

Od roku 1877 trwająca deprecyacja rubla kredytowego i powstające ztąd niedobory w budżecie państwowym, które wywołały cały szereg pożyczek, zajmują w pewnej mierze państwo. Przez ten czas bowiem Rosya straciła na niższe kursu przeszło dwa miliardy rubli, to znaczy sumę większą, niż kontrybutyja zapłacona Niemcom przez Francję. Stan ten jednak trwa dotychczas, ponieważ owa deprecyacja rubla kredytowego kosztuje Rosyę blisko milion rubli dziennie, czyli 1/2 miliarda (blisko) rocznie. Co do zupełnej niemożliwości wytrzymania w podobnych stosunkach finansowych, niema również różnicy opinii i kwestya polega na tem: jak i za pomocą czego szukać wyjścia z obecnego trudnego położenia.

III.

Rosya ma więc przed sobą dwa zadania ekonomiczne, niecierpiące zwłoki, pozostające ze sobą w łączności, od których rozwiązania zadowolającego zależy rzeczywiste cała budowa państwa i warunki dalszej jego pomyślności, a mianowicie:

- 1) Uporządkowanie spraw kolejowych i ugruntowanie ich na zasadach normalnych, zarówno pod względem zarządu linii już istniejących, jak i tych, które będą w przyszłości zbudowane;
- 2) Usunięcie strat, jakie ponosi państwo wskutek małej wartości rubla kredytowego.

Po rozważeniu tego, co zrobiono w innych państwach w warunkach podobnych i

które z środków użytych najłatwiej i najskuteczniej zastosować dadzą się w Rosyi, — przy uwzględnieniu jej ustroju państwowego, — dochodzi się koniecznie do głębokiego przekonania, że dwa wspomniane zadania: kolejowe i finansowe, tak ważne i niezbędne dla pomyślności i rozwoju Rosyi, dadzą się w najdoskonalszy sposób rozwiązać, przez wzajemne ich połączenie. Takie rozwiązanie powiększy zarazem dobrobyt państwa, będzie nowym hołdem do rozwinięcia jego sił intelektualnych i materialnych. Wspólne rozwiązanie obu wspomnianych zadań, w sposób poniżej wskazany, nie wzbudzi żadnego niezadowolenia żadnej niemożliwości co do przedsięwziętych środków, — przeciwnie, spodziewać się można, że znajdują one jaknajsympatyczniejszą przyjęcie, gdyż celem ich jest ekonomiczny dobrobyt Rosyi, powiększenie skarbu państwa, a nie wiada do niego przez podwyższenie jakichkolwiek podatków, przez nakładanie nowych ciężarów, lecz wypłyną z bogactw krajowego przemysłu kolejowego, które się zjawia bezwzględnie same przez się, po przekształceniu tegoż podług nowych zasad.

Należy przedsięwziąć najnajbardziej co następuje:

Wykupić wszystkie koleje od towarzystw istniejących obecnie, do czego nie potrzeba wcale pieniędzy, tylko wymiany części pewnych papierów na inne, — w szczególności zaś pozostaną niezmiennie obligacje, wypuszczone przez towarzystwa kolejowe na sumę około miliarda rubli metalicznych; do wykupienia akcji rozmaitych towarzystw kolejowych wartości ogólnej 400 milionów rubli met. potrzeba: przy uwzględnieniu terminów wykupu linii kolejowych określonych w ustawach i koncesjach, korzyści, jakie przyniosą akcje i ich kursów giełdowych, takowe ocenić dokładnie a następnie porozumieć się ostatecznie z towarzystwami kolejowymi co do wyniauy rozmaitych ich akcji na akcje, lub w części tylko na akcje, a w części na obligacje towarzystwa zjednoczonych dróg żelaznych rosyjskich, przy czem na zaspojenie tych wszystkich, którzy nie życzą sobie nowych akcji, wydawać jedynie obligacje na odpowiednią sumę.

a) W celu przeprowadzenia projektowanej kombinacji wykupu, wszystkie koleje rosyjskie należy połączyć w jedno nierozdzielne towarzystwo rosyjskich dróg żelaznych państwowych, a działalność tegoż określić taką ustawą, któraby zapewniała rządowi głos rozstrzygający we wszelkich sprawach, dotyczących utrzymania i zarządu dróg żelaznych, tudzież normowania taryf, stanowiących istotę ruchu kolejowego.

b) Oprócz tego towarzystwu, mającemu się utworzyć, powierzone będą budowy nowych linii głównych, odgałęzień, linii dowozowych i elewatorów, według wskazań i żądań rządu, bez szczególnego udzielenia gwańcyi dochodów z sum użytych, ale pod warunkiem, że zarówno wydatki, jak i dochody z nowych urządzeń zapisywane będą na rachunek ogólny wykorzystywanej sieci kolejowej i że rząd nie będzie narazonym z tego powodu na żadne wydatki ani dopłaty.

W związku ze zjednoczeniem wszystkich dróg żelaznych w jedno towarzystwo, ze względu na finansę państwa, należy przedsięwziąć następujące środki:

c) 1. Zaliczyć do pierwiastkowych ko-

Buddhizm i Chrześcijaństwo.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 30).

Na tem kończy autor przegląd różnic, dzielący obie religie i zwraca się do podobieństw, które również dadzą się sprowadzić do jednego, zasadniczego, podobieństwa. Podobieństwo to leży w dążeniu do ideału. Idealizm ten ma podnieść ducha, oczyścić serce, wyzwolić ciało. Dążenie to nazwał Chrystus „Królestwem Bożem,” a Budda — „Nirwana.”

Królestwo Boże jest ludzkość idealna, w której ani grzechu, ani niesprawiedliwości niema, ale w nieznanym blasku panuje słusność, czystość i miłość. Identyczne znaczenie posiada Nirwana, co do której panują w Europie bardzo fałszywe pojęcia i to nie tylko między publicznością wogóle, ale nawet wśród uczonych, jak Burouf, Köppen, Saint-Hilaire, Weker. — Nirwana, podług nich, to zagaszenie wszelkiej iskry istnienia, zniczenie życia. Niewątpliwie, etymologicznie [Nir-wa-na (cahpier-wiać, na-suffiks imiesłowu biernego czasu przeszłego, ni-narost negatywny)] — znaczy dosłownie to, co rozwiane, zagaszone. Ale oż ma być rozwianem, [zagaszonem? Nie życie, ani istnienie, gdyż jako postulat moralny byłoby to nonsensum — ale owe namiętności zwierzęce, owe dzikie żądze, które często przeszkadzają człowiekowi pielęgnować prawdziwie ludzką duszę i ciało, które często przeszkadzają mu rozwijać takowe, innymi słowy — jest to zniszczenie zmysłowości i egoizmu, które nie po-

zwalają ludziom widzieć prawdy i czuć za bliźnich. Dawid w swem dziele „On Buddism” mówi: „Nirwana jest zagaszeniem tych grzesznych, podziwliwych sił ducha i serca, które (zagaszenie) w związku z wielką tajemnicą Karma, stanowi podstawę odrodzenia osobnika.”

Dziwną niewątpliwie wyda się rzeczą, że wyżej wzmiankowanemu uczeni doszli do tak opacznej pojęcia o Nirwanie, skoro spojrzymy, że na *szlachetną pośenną drogę*, do niej prowadzącą.

Wskazał ją Budda w kazaniu swym w Benares na Midagaya.

Kazanie to sanskrytologom znane jest pod nazwą Dhama-cakka-pava Hana-sutta i dziś jeszcze przez buddystów równie czczone, jak „Ojciec nasz” przez chrześcijan. Osnowa jego polega na potępieniu dwóch ostateczności: ascetyzmu i materializmu życiowego i wskazuje drogi prawdziwej, *szlachetnej pośennej drogi*, odkrytej przez Taghatę. Oto jej podstawy: 1) prawy rozsądek, — prawe dążenie; 2) prawa mowa, — prawe zachowanie się; 3) prawe życie, — prawa praca; 4) prawa uwaga, — prawa myśl.

Oto jest, o Bhikkhus (święty) owa droga pośrednia, co te dwie ostateczności łamie i prowadzi do zupełnego spokoju, do Nirwany.

Oto zdania z „Dhammapadam” wyjęte:

- 1) Ocierpliwie — jest najwyższą Nirwaną,
- 2) Ci co dużo myślą; ci, co rozwijają cingle rozumną działalność — dostąpią tego najwyższego szczęścia.
- 3) Zdrowie jest największym zyskiem, zadowolenie największym bogactwem, ufność najlepszym przyjacielem, Nirwana największą radością.

4) Odrzuć precz namiętności, jak lotno jesienne ze swej ręki, i daj ku Nirwanie, ku spokojowi.

5) Kto jest myślą bogaty, ten jest bliżki Nirwany.

6) O Bhikkus, wypróżnij tę łódkę; bądźże szybkiej pływaka. Gdyś strząsnął ze siebie namiętności, podążysz do Nirwany.

Z wyżej przytoczonego widać, że Nirwana nie jest bynajmniej unicestwieniem, zniszczeniem, ale rzeczywistym dobrem, wysokim ideałem, do którego dążyć powinni wszyscy ludzie. Jestto *spokój wewnętrzny*, jak go pojmuje Bunsen, albo też *głęboka cisza ducha*, jak ją rysuje Colebrooke. Może być, że późniejsi myśliciele [takie właśnie Nirwane nadali znaczenie, jak ją pojmują Burouf lub Köpen; ale mistrz nie tak pojmuwał to zasadę. Czyż twierdzenia Dunsza Szkota lub innych scholastyków są miarodajne dla kościoła chrześcijańskiego? Nirwana jest zupełnem samopoznaniem na ołtarzu naszego idealnego żywota, mógłbym rzec — ciągłą samoofiarą w obec tego, co za największe dla nas uważany. Jezus nakazał to mówiąc: „Szukajcie najprędz Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam danem.” Było to, według niego, ważniejsze, niż myśl o tem, co będziemy jedli, pili, lub w co się przyodziewali. Gdy go powien młodzieniec, który wszystkie przykazania Boże wypełniał, pytał, co ma począć, aby otrzymać Królestwo Niebieskie, odpowiedział mu Jezus: „aby wszystkie bogactwa swoje sprzedał, a biednym i spragnionym je oddał.” Ganił tych, którzy orząc, poza siebie patrzą i tych, którzy baczą na zmarłych, a żywych zaniedbują. Krótko mówiąc, ani Jezus, ani Budda nie zadawali sobie się polowiczną ofiarą, połowicznem uznaniem praw Bożych lub

powierzchnownym tylko ich szacunkiem. Zakazywali wszelkiej chwiejności, wszelkiego zbrocenia w prawo lub lewo.

— „Nie możecie służyć razem Bogu i Mammonowi.”

— „Jeśli cię prawa ręka twoja gorszy, odetnij ją i zarzuć precz od siebie, a jeśli cię prawe oko twoje gorszy, wyrwij je i zarzuć je od siebie.” To bezwarunkowe podanie się, do doskonałego zaparcie się na ołtarzu obowiązku, to uduchowienie dążenie do Królestwa Bożego, którego Jezus tak pragnie, jestże czem innym, jak Nirwaną, którą Budda zwiastował? Istota jest tasama, tylko forma inna. Różnice formy łatwo objaśnić można przez różnicę ludów, wśród których te religie wykwitły.

Myśl o nadchodzącem Królestwie Bożem jest treścią wielu pism starożydowskich, które Jezusa poprzedziły. Nirwana zaś napelnia całą literaturę indyjską przed przyjściem Buddy. W starych księgach Braminów, Nirwana oznacza wyzwolenie i pokój. Ponieważ obaj prorocy, jak wszyscy wielcy ludzie, byli dziećmi swego ludu, przyjął więc Jezus żydowskią ideę Królestwa Bożego, a Budda — indyjską zasadę Nirwany. Obaj zidealizowali swe narodowe myśli, strącili w sobie swe narodowe dążenia. Niejedn przed nimi tożsamo przeczuwał, oni tylko nadali tym pojęciom formy określone.

Na tem kończy autor paralelę Królestwa Bożego z Nirwaną. Jako zakończenie, podaje jeszcze jeden dowód przeciwko błędnemu pojmowaniu Nirwany. Powód ten zawiera się w miłości buddystów do wszelkiej formie żyjącej. Miłość ta nie pozwala im najmniejszego stworzenia zabić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

